OPŁATA POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XIX. SOSNOWIEC, PIĄTEK, 18 MAJA 1928 R. Nr. 136.

Prenumerata miesięczna Zł. 3.50. Konto czekowe P. K. O — Warszawa — 61 .553. Cena egzemplarza 20 groszy.

ś. † p.

STEFAN KROBAN

Długoletni urzędnik Franko-Polskiego Towarzystwa Górniczego zmarł dnia 16-go maja 1928 r.

W zmarłym tracimy sumiennego i pilnego pracownika.

Cześć Jego pamięci.

Zarząd Franko-Polskiego T-wa Górniczego
w Dąbrowie Górniczej.

Pierwszy wypadek odpowiedzialności

DRUKARZY W SPRAWIE PRASOWEJ.

W czasie wyborów do warszawskiej Kasy chorych przyszedł do drukarni „Rekord" kandydat z listy „lewicy robotniczej", Karol Wójcik i zaproponował zarządzającemu drukarnią Lipmanowi wydrukowanie odezwy. Po odbiciu pierwszych jedenastu egzemplarzy Lipman, zgodnie z przepisami prasowemi, posłał je do komisarjatu Rządu. Cenzura nakazała policji konfiskatę całego nakładu, co też uskuteczniono i odezwa nie była rozpowszechniona. W myśl dekretu prasowego po zatwierdzeniu przez sąd konfiskaty, zostali pociągnięci do odpowiedzialności Karol Wójcik, jako autor, zarządzający Lipman i trzech zecerów. W sobotę Sąd okręgowy w Warszawie skazał Wójcika na 1 rok więzienia, Lipmana na 6 miesięcy więzienia, zecerów uniewinnił.

Opłakane skutki

ŹLE ZREDAGOWANEJ DEPESZY.

Do urzędu pocztowego w Trachenbergu na Dolnym Śląsku zgłosił się w ub. poniedziałek poważny jegomość. Zredagował depeszę tej treści: „Przyślijcie 100 wesołych dziewczynek — Geisler". Oryginalna depesza była adresowana do Lipska, na nazwisko znanego wydawcy. Tegoż dnia dały się odczuć fatalne skutki lakonicznej korespondencji. Urzędnik pocztowy nie wysłał telegramu, lecz pobiegł z blankietem do komisarjatu. Policjantom czupryny dęba stanęły ze zgrozy. Nadawcę depeszy aresztowano niezwłocznie pod zarzutem uprawiania handlu żywym towarem. Był to miejscowy księgarz, p. Michał Geisler o nieskazitelnej przeszłości. Minęło dwa dni, nim zdołał oczyścić się z hańbiącego zarzutu. Jak się okazało, p. Geisler chciał sprowadzić z Lipska 100 egzemplarzy najnowszej powieści Maurycego Decobre'y „Wesołe dziewczynki". Telegrafując, użył niewinnego skrótu, który go zawiódł do celi aresztanckiej. Po stwierdzeniu tych szczegółów, księgarza niezwłocznie zwolniono. Władze policyjne, w osobie miejscowego komisarza, wyraziły żal z powodu przykrego nieporozumienia.

Sztekker pokonał

CZARNĄ MASKĘ.

Wilno, 17-5. (AW) W onegdajszych zapasach francuskich w cyrku wileńskim mistrz polski Stekker położył w walce rewanżowej nieznanego dotąd zapaśnika walczącego pod czarną maską. Po zdjęciu maski okazało się, iż zapaśnikiem tym jest Jan Petit champion alzacki. Wobec tego, iż położył on raz Stekkera oraz zwyciężył na punkty championa żydowskiego Pooschoffa jest on kandydatem do pierwszej lub drugiej nagrody.

ś. † p.

STEFAN KROBAN

pracownik Franko-Polskiego T-wa Górniczego, zmarł w dniu 16-go maja 1928 r.

W zmarłym straciliśmy dobrego Kolegę o czem zawiadamiają pogrążeni w smutku

Koledzy.

Były szef czrezwyczajki w Odesie

ARESZTOWANY ZA SZPIEGOSTWO W POLSCE.

Władze policyjne aresztowały niezwykłego szpiega, pozostającego na usługach jednego z państw ościennych.

Dnia 7 maja rb. przyjechał do Warszawy i zamieszkał w hotelu Bristol rosyjski aktor i reżyser filmowy Józef Runicz.

W kilka dni po przyjeździe Runicza do Warszawy jeden z funkcjonarjuszów policji politycznej, który w czasie rewolucji przebywał w Rosji, rozpoznał w nim b. szefa szrezwyczajki bolszewickiej w Odesie.

Runicz, spostrzegłszy w hallu hotelu Bristol, że jest śledzony i że wywiadowca stąpa mu po nogach, wyszedł z hotelu, pojechał taksówką na dworzec Główny, a stamtąd najbliższym pociągiem do Równego.

Na telefoniczne zarządzenie, Runicza aresztowano na dworcu w Równem, niezwłocznie po przybyciu pociągu warszawskiego i odstawiono natychmiast pod silną eskortą do Warszawy.

Władze bezpieczeństwa zarządziły konfrontację Runicza z osobami, które przebywały w Rosji sowieckiej. Konfrontowane osoby rozpoznały w nim szefa czerezwyczajki w Odesie.

Józef Runicz, 40-letni aktor i reżyser filmowy, wsławił się w swoim czasie jako genjalny wykonawca bohaterskich ról w przedwojennych filmach rosyjskich, w których występował wraz ze słynną Wierą Chołodną. Po przewrocie bolszewickim chodziły w Odesie słuchy, że otrucia Wiery Chołodnej dokonał właśnie b. jej kochanek Józef Runicz.

Przed niedawnym czasem Runicz przybył do Polski za paszportem serbskim i osiadł w Równem. Tutaj dla pozorów występował w drugorzędnym teatrzyku, lecz faktycznie rozwinął niebezpieczną działalność szpiegowską na szkodę państwa polskiego.

Szef bandy handlarzy żywym towarem

UJĘTY NA STACJI GRANICZNEJ W ZBĄSZYNIU.

Straż graniczna przytrzymała w Zbąszyniu szajkę handlarzy żywym towarem, która usiłowała drogą nielegalną przekroczyć granicę Polski, aby następnie przewieźć swe ofiary do Antwerpji. Szajka zamieszkała w hotelu Międzynarodowym w Zbąszyniu i wiozła ze sobą 4 dziewczyny, w wieku 16, 17 i 24 lat.

Szajka podejrzanem swojem zachowaniem zwróciła uwagę i policja roztoczyła nad nią obserwację. W kilka dni później przytrzymano handlarzy w chwili, gdy usiłowali przekroczyć granicę. Aresztowanych odesłano do policji w Zbąszyniu, która przekazała sprawę urzędowi śledczemu w Warszawie.

Dochodzenie ustaliło, że hersztem tej bandy był żyd — Szlama Szperling, który posiadał centralę organizacji, dokąd przywożono dziewczęta z całej Polski, a skąd Szperling przewoził je do domów publicznych w różnych miastach Europy. Dalsze dochodzenia władz śledczych w toku.

RAUT KU CZCI PADEREWSKIEGO.

Nowy Jork, 17-5. — Fundacja Kościuszkowska wydała wczoraj raut na cześć Ignacego Paderewskiego, w którym wzięło udział przeszło tysiąc osób Polaków i Amerykanów. Podczas bankietu doręczony został Paderewskiemu adres z autografami 250 najwybitniejszych osobistości.

WĘDRUJĄCE GÓRY

Z Karyntji donoszą, że północny stok masywu górskiego Petzen zaczyna się obsuwać i spowodował już wielkie szkody. Obsuwanie to spowodowane jest częstemi deszczami ostatnich tygodni. Możliwe, że jest też w związku z trzęsieniem ziemi w południowych Alpach. Koło miejscowości Feistritz obsuwa się już od dziesięciu dni jedna z tamtejszych gór. Wielkie pnie świerków razem z korzeniami są wysadzane i łamią się wśród niebywałych trzasków. Z pod powierzchni ziemi wydobywają się glina i gruby piasek, połączony nawet z węglem kamiennym. Wszędzie wychodzą na powierzchnię ziemi źródła, podnosząc na wierzchnię, nieraz objętości kilku metrów sześciennych, staczają się po zboczu górskiem. Mieszkańcy domów, położonych blisko tej góry, opróżnili swe siedziby.

DONIOSŁY WYNALAZEK.

Edward Gołębiowski z Ostrowca otrzymał pod nr. 8006 patent na wynalazek na urządzenie zabezpieczające przeciwko katastrofom kolejowym jak zderzenie pociągów na przestrzeni między stacjami, wskutek złego nastawienia zwrotnic lub przez rozkręcenie szyn. Urządzenie polega na tem iż na każdej stacji kolejowej w biurze ruchu jest umieszczony stół na którym są wykreślone: linja kolejowa do stacji następnej i rozkład torów ze zwrotnicami przed stacją. Każde poruszenie się pociągu tak na przestrzeni za stacją, jak i na stacji jest widocznem, bo równocześnie przesuwają się znaki na tym stole, dając dokładny obraz, w którym kilometrze pociąg się znajduje; zatem, gdy dwa pociągi po jednym torze zbliżają się ku sobie, urzędnik ruchu widząc nadchodzącą katastrofę, wstrzymuje oba pociągi za pomocą radjo-sygnalizacji.

GROŹBA GŁODU W ROSJI

Wychodzący w Charkowie „Komunist" donosi o fatalnym stanie zasiewów na Ukrainie południowej. W okręgu mikołajewskim i mariopolskim wskutek suszy przepadły oziminy całkowicie. Włościanie zaczęli je zaorywać, lecz z powodu braku nasion nie można było obsiać pól na nowo. Należy dodać, że zamożniejsi włościanie prowadzą silną agitację za zmniejszeniem zasiewów, aby otrzymać tyle tylko zboża, ile sami go potrzebują, i aby nic nie dawać miastom. Władze sowieckie są bardzo zaniepokojone tymi faktami, a pisma rządowe przewidują, że nastąpi ostre przesilenie gospodarcze.

Człowiek, który odbierał swoją własność,

ZAGRABIONĄ W DAWNYCH WIEKACH, CHCIAŁ LECZYĆ RÓŻNE CHOROBY I GROZIŁ SWYM WROGOM, ŻE ICH ZAMIENI W STRUSIE JAJA.

(I) Mniejwięcej przed dwoma miesiącami pisaliśmy bardzo obszernie o „wystepach" czeladzianina, Adama Zawadzkiego, który w swoim czasie podszywał się w Krakowie pod miano

księcia Jerzego Lubomirskiego,

co otwarło mu wstęp na salony elity towarzyskiej podwawelskiego grodu. Korzystając z okazji, Zawadzki zaciągnął olbrzymie pożyczki od arystokratów krakowskich, rozbijał się w ich automobilach i

pędził beztroski żywot wśród kabaretów

i nocnych lokalików rozrywkowych. Z kolei występował jako oficer królewskiej włoskiej marynarki, podporucznik Benito Santa - Mani i wtedy go aresztowano.

Gdy opuścił więzienie, rozpoczął wędrówke po okolicach Zagłębia, w Olkuszu i Wolbromiu, gdzie

skradł aparat fotograficzny,

z którym wędrował po wsiach, wyczyniając różne „czary", gwoli zdobycia od naiwnych grosiwa. Aparat ten stał się dlań źródłem dochodu, zamieniał go bowiem na coraz gorsze, otrzymując jako „rekompensatę" po kilkadziesiąt złotych. W owym czasie proponował wielu kobietom małżeństwo, a w razie odmowy — ponawiał propozycje pod adresem ich córek, ciotek, babek — zawsze jednak bezskutecznie.

Nakoniec aresztowano go, oddając pod obserwację

do szpitala warjatów

w Lubliniе, ponieważ zachodziło podejrzenie, że brak mu... piątej klepki.

Tam dopiero wyszo na jaw, kim jest „naprawdę" Zawadzki.

,— Jestem lekarzem - naturalistą — oświadczył lekarzom — może którego z panów uleczyć?

Nagniotki? Wodogłowie? Zastój w kolanach?

— Gdzie pan się tego wszystkiego nauczył?

— Jakto gdzie? Też pytanie... W Indjach oczywiście!

— W Indjach?

— Pewnie, że w Indjach! Zaciągnąłem się jako palacz na okręt i objechałem cały świat.

Indje znam jak swoją kieszeń.

Zapewniam was, że są mniej puste, niż moja w tej chwili, ale nie szkodzi, bo i umiem wróżyć. Dajcie panowie ręce, powiem, czem byliście przed wiekami...

— O, pan, panie doktorze — ciągnął dalej — był mlecznym bratem Kolumba, i to pan, a nie on wynalazł jajko sztorcem stojące. Ale, ale, a propos jajka! Wszystkich swoich

wrogów zamienię w strusie jaja!

A przedewszystkiem policję! Och! ta policja! Zawsze robi ze mnie złodzieja, a

ja tylko odbieram swoją własność, zagrabioną mi w minionych wcieleniach...

Bo, panowie wiedzcie, każdy człowiek żyje trzy razy... Ja już byłem księciem Jerzym Lubomirskim,

podporucznikiem Benito Santa-Mani,

a teraz jestem Zawadzkim, zwyczajnym Adamem Zawadzkim, który jednak umie się mścić... Całą policję zamienię w strusie jaja, niech ich kury wysiadują!

Kiedyindziej, gdy obłąkani spacerowali po ogrodzie szpitalnym, Zawadzki podszedł do jednego z nich z uprzejmym uśmiechem.

— No, chodź do mnie koteczku, nie bój się...

Troszkę cię namagnetyzuje.

— Chcę popróbować, swych zdolności... rzekł do asystenta.

W tej chwili obłąkany odwrócił się i machnąwszy w tył nogą, kopnął go w brzuch...

— Też umiem magnetyzować! — zawołał, poczem w olbrzymich susach pobiegł w głąb ogrodu.

Zawadzki nie dał jednak za wygraną i kilkakrotnie jeszcze próbował swych zdolności na innych obłąkanych, co było powodem, że ci

nieraz wygarbowali mu skórę.

W rezultacie lekarze orzekli, że „globtrotter" cierpi na manję prześladowczą, która przechodzi w poronoję ,pozatem jednak jest człowiekiem normalnym, który działa z pełną świadomością swych czynów.

Na tej podstawie Sąd pokoju w Sosnowcu, rozpatrując w tych dniach sprawę Zawadzkiego o opór policji, **skazał go na 10 dni aresztu.**

„Globtrottera" oczekuje jeszcze kilkanaście spraw sądowych za różne przestępstwa.

GŁOSY PUBLICZNE.

Jeszcze o tramwajach.

W „Kurjerze Zachodnim" ukazywały się kilkakrotnie różnego rodzaju notatki i artykuły, omawiające wady i bolączki komunikacji tramwajowej w Zagłębiu. W odpowiedzi na to, dyrekcja tramwajów zamieszczała wyjaśnienia, starając się wytłomaczyć, względnie usprawiedliwić wobec społeczeństwa ze stawianych zarzutów. W rezultacie wszystko pozostało po dawnemu i różne bolączki nadal trapią ludność, korzystającą z komunikacji tramwajowej.

Największą bolączką są ceny biletów. Okazuje się, że w Zagłębiu Dąbrowskiem posiadamy bodaj najdroższe jeżeli nie w Europie, to przynajmniej w Polsce, a jeżeli chodzi o bilety miesięczne, są one wręcz niemożliwe w porównaniu z cenami biletów kolejowych.

Drugą bolączką jest sprawa wysiadania. Dyrekcja uporczywie twierdzi, iż inaczej być nie może i dla przekonania podróżnych zaznacza, iż wszędzie, gdzie istnieją tramwaje, wysiada się z prawej strony, nie dodając jednak, iż nigdzie trasa tramwajowa nie jest tak fantastycznie ułożona, jak w Zagłębiu. Dziwna rzecz, że w sprawie cen dyrekcja nie powołuje się na inne miejscowości, a robi to jedynie w wypadku, gdy chodzi o wysiadanie. Prawdopodobnie dopiero poważniejszy wypadek nieszczęśliwy zdoła przekonać dyrekcję o wadliwości obecnego systemu i konieczności zastosowania zmiany.

Następnie na linji tramwajowej niema, poza remizą w Będzinie, własnych telefonów i narzedzi pomocniczych, w następstwie czego jakikolwiek wypadek powoduje długotrwałą przerwę w ruchu tramwajowym. Nie dalej jak w ubiegły poniedziałek wskutek pęknięcia pałąka w jednym z wagonów ruch wstrzymano na pół godziny i z braku telefonu nikt z jadących nie mógł dowiedzieć się, jak długo trwać będzie przerwa i czy wogóle tramwaje ruszą?

Tutaj dyrekcja nie powołuje się na linje tramwajowe w innych miejscowościach, gdzie na słupach tramwajowych zawieszone są w specjalnych skrzynkach aparaty telefoniczne.

Dalej mimo umowy, zawartej z samorządami i obowiązujących przepisów, torowisko do dnia dzisiejszego nie jest doprowadzone do należytego stanu i w dalszym ciągu stanowi pułapkę dla przechodniów. Pozatem stosownie do umowy, torowisko winno być zasiane trawą, czego również nie uczyniono i przejeżdżające tramwaje wzbijają olbrzymie tumany kurzu, co bezwzglednie winno być usunięte.

Pomijając już poruszoną przez „Kurjer Zachodni" sprawę ubrania służby tramwajowej według wzoru niemieckiego, co wywołało ogólne zdziwienie, dodać należy, iż pożyczkę tramwajową, w postaci materjałów wyzyskano tak skrupulatnie, iż nawet tabliczki o niewychylaniu się zamieniono w Anglji, a że wzór widocznie był wadliwy, więc i tabliczki są z błędem. Dlatego prawdopodobnie przymocowano je w górze, aby jaknajmniejszą zwracały uwagę.

Kwestji podziału linij na tzw. strefy niewarto narazie poruszać wobec stanowiska dyrekcji, która sądząc z dotychczasowych faktów, nie wiele liczy się z opinją społeczeństwa.

Inż. Kar - ski

Ujęcie przemytnika z tytoniem,

CZYLI KROPLA W MORZU PRZEMYTNICTWA.

W nocy z wtorku na środę urzędnicy lotnej brygady kieleckiej izby skarbowej i kontroli skarbowej w Będzinie urządzili pomiędzy Grodźcem a Gródkowem **zasadzkę na przemytników,** przenoszących przez t. zw. zieloną granicę **towar z Niemiec.**

Zasadzka uwieńczona została pomyślnym wynikiem, gdyż o północy urzędnicy **ujrzeli sylwetkę jakiegoś osobnika,** cicho kroczącego drogą, który często przystawał, uważnie nasłuchując, czy nie grozi jakiekolwiek niebezpieczeństwo. Obserwujący osobnika urzędnicy wiedząc z doświadczenia, iż jest to tzw. **szpica,** czyli przewodnik, który nie przenosi towaru, lecz **bada tylko stan bezpieczeństwa podczas przenoszenia kontrabandy,** aby przemytnicy nie wpadli w ręce władz, przewodnika nie zatrzymali, gdyż **gwizdkiem uprzedziłby niosących towar o niebezpieczeństwie** i puścili go swobodnie.

Istotnie, w **kilka minut** po przejściu przewodnika ukazała się na drodze inna sylwetka, lecz już z **workiem na plecach.** Tego niezwłocznie zatrzymano, zdążył on jednak gwizdkiem ostrzec kompanów i urzędnicy usłyszeli w ciemnościach **odgłos kroków uciekających przemytników.**

Ciemna noc i górzysty teren, pełen dołów i rozpadlin uniemożliwiły pościg. Przeszukano jedynie najbliższy teren, gdzie znaleziono **4 worki tytoniu, co łącznie z workiem odebranym zatrzymanemu przemytnikowi, stanowiło około 100 kg. tytoniu niemieckiego.**

Jak ustaliło dochodzenie, zatrzymanym przemytnikiem okazał się niejaki **Teodor Szafrański, zamieszkały przy** ul. Staszica 23 w Sosnowcu, który w towarzystwie **Władysława i Gabrjela Urbańczyków,** zamieszkałych przy ul. Północnej 13 w Sosnowcu, **Antoniego Ostrowskiego z Modrzejowa** oraz **Osfalda Pilarka** z Górnego Śląska, przenosił krytycznej nocy przemycany tyton.

Przy sposobności należy zauważyć, że gdyby odpowiednia ilość urzędników systematycznie patrolowała i obserwowała teren Zagłębia, wynik byłby wręcz nieprawdopodobny, gdyż, jak twierdzą wtajemniczeni, przemytnicy przenoszą dziennie, nie mówiąc o innych sposobach kontrabandy, **kilka wagonów przemycanych towarów z Niemiec.** Ponieważ skarb państwa ponosi skutkiem kontrabandy olbrzymie straty, może wreszcie odpowiednie władze zajmą się tą sprawą

Straty skarbu państwa

Z POWODU NADUŻYĆ W URZĘDZIE CELNYM.

Wiadomość o **nadużyciach w Urzędze celnym** w Sosnowcu, podana przez nas, wywołała prawdziwą sensację w całem Zagłębiu, szczególnie zaś w sferach kupieckich, które miały bezpośrednią styczność z funkcjonarjuszami tego Urzędu.

Śledztwo w sprawie nadużyć w Urzędzie celnym **dobiega końca** i już w dniach najbliższych szczegóły przestępstw będą mogły być ujawnione.

Dotychczas wiadomo, że **straty skarbu państwa sięgają setek tysięcy złotych,** nadużycia bowiem trwały od **początku istnienia polskiego Urzędu celnego w Sosnowcu.**

Wobec funkcjonarjuszów Urzędu celnego: **Gołębiowskiego i Chameczyka** sędzia śledczy zastosował bezwzględny areszt.

Charakterystyczne jest, iż **aresztowanemu Chameczykowi należy się od skarbu państwa 600 zł. nagrody za jakąś specjalną zasługę,** której dokonał jako funkcjonarjusz Urzędu celnego. Przypuszczać należy, że, wobec aresztowania Chameczyka, nagroda ta nie będzie wypłacona.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

18 Piątek	Dziś Feliksa Kap. Jutro Piotra Celestyna Wsch. słońca 3 m. 40. Zach. „ 19 m. 27

Kinoteatry w Sosnowcu

grają dzisiaj:

Kino „Zagłębie" — „W godzinę zwycięstwa".

Teatr w Katowicach,

REPERTUAR.

Piątek, dnia 18 bm.: „Wieszczka Lalek".
Sobota, dnia 19 bm.: „Konrad Kędzierzawy" dla młodzieży szkolnej.
Sobota, dnia 19 bm. „Tannhäuser".
Niedziela dnia 20 bm.: „Konrad Kędzieżawy (pop. o godz. 3.30)
Niedziela dnia 20 bm.: „Halka" (gościnny występ J. Zacharskiej i G. Chorjana).

× **NOWA SERJA ZNACZKÓW POCZTOWYCH.** Ministerstwo poczt i telegrafu wypuszcza w najbliższych dniach nową serję znaczków pocztowych odbitych po raz pierwszy w Polsce przy pomocy miedziorytu dającego niezwykle wyraźny rysunek. Wypuszczone zostaną nowe znaczki złotowe z wizerunkiem Prezydenta Rzeczypospolitej, znaczki pięćdziesięciogroszowe z wizerunkiem marszałka Piłsudskiego, oraz specjalne znaczki pamiątkowe w związku ze sprowadzeniem zwłok generała Bema, wartości 30 groszy. Z okazji organizacji powszechnej Wystawy Krajowej wydane zostaną również znaczki pamiątkowe.

× **Z CECHU PIEKARZY W SOSNOWCU.** W dniu 20 maja rb. w niedzielę o godz. 3 popołudniu w Sosnowcu, przy ul. Kościelnej w sali „Zagłoba" odbędzie się zebranie wszystkich właścicieli piekarń z Sosnowca i okolicy w sprawie wyjaśnień o podatkach, przydziale mąki i cenach. Na powyższe zebranie Cech prosi pp. właścicieli piekarń o konieczne i punktualne przybycie. — **Zarząd.**

× **ZE ZWIĄZKU STRZELECKIEGO.** W lokalu komendy obwodu sosnowieckiego pod przewodnictwem komendanta obwodu p. Plebanka odbyła się odprawa komendantów obwodu. Na odprawie omawiano sprawy organizacyjne i wytyczne pracy na najbliższy okres czasu. Między innemi omówiono zawody sportowe z pięcioboju na odznakę sportową, na uzyskanie której każdy z komendantów musi złożyć egzamin przed specjalną komisją sportową. Zawody powyższe odbędą się w czerwcu. W lipcu projektowane są zawody drużynowe w marszu 45 km.; będą one jakby przygotowaniem do marszu „Szlakiem kadrówki". W drugi dzień Zielonych świąt, 28 b. m. odbędzie się ostre strzelanie dla pierwszego batoljonu strzeleckiego na strzelnicy wojskowej w Katowicach. Pozatem na odprawie poruszono sprawę manewrów kompanijnych i bataljonowych.

× **FABRYKACJA ZAŚWIADCZEŃ RZEMIEŚLNICZYCH.** Jak wiadomo, wchodzi obecnie w życie nowa ustawa rzemieślnicza, która nadaje jednakowe prawa wszystkim rzemieślnikom, wykonywującym swój zawód pewną określoną ilość lat. Do praw tych należy również, między innemi, prawo wyborcze do Izb rzemieślniczych. Jeszcze tych Izb niema, a już są nadużycia, bo niejaki Ignacy Jażdżewski i Jan Górski, obaj z Ząbkowic podrabiali dokumenty rzemieślnicze i za odpowiednią opłatę sprzedawali je ludziom, chcącym uchodzić za wykwalifikowanych rzemieślników. Górskim i Jażdżewskim zajęła się policja.

× **KRADZIEŻ MASZYN.** Ze sklepu Izaaka Hutnera w Będzinie skradziono maszyny wartości 600 zł. Dochodzenie w toku.

Program radjowy

na piątek dnia 18 b. m.

KATOWICE.

16.00 — Transmisja pieśni majowych z Wieży Marjackiej w Krakowie.
16.20 — Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych Województwa Śląskiego.
16.40 — Odczyt p. t. „Reforma szkolna Konarskiego", wygł. ks. dr. Rusiński.
17.05 — Komunikaty Wydziału Skarbowego Województwa Śląskiego.
17.20 — Wykład historji Polski.
17.45 — Koncert popołudniowy. W programie muzyka taneczna 18-go i 19-go stulecia.
18.55 — Komunikat Towarzystwa Tatrzańskiego i sportowy.
19.15 — Rozmaitości.
19.30 — Odczyt p. t. „Dzieje wzgórza wawelskiego. Cz. II — Gotyk", wygł. dr. Tadeusz Dobrowolski.
19.55 — Pogadanka muzyczna z Warszawy.
20.15 — Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonji warszawskiej.
22.00 — Sygnał czasu, kom. lotn.-meteor. i P.A.T.
22.30 — Skrzynka pocztowa w języku francuskim. Korespondencję zagraniczną omówi prof. Stefan Tymieniecki.

× **SCHWYTANIE ZŁODZIEI.** Donosiliśmy swego czasu o kradzieży dwu krów w Będzinie. Krowy te na drugi dzień odnaleziono pod Siemianowicami. Obecni zostali schwytali również dwaj złodzieje: Stefan Czechowski z Będzina i Jan Ciszewski z Sosnowca.

× **STRASZY, CZY NAPRAWDĘ SIĘ UTOPIŁ?** Apolonja Huzik na drodze z Grodźca do Czeladzi znalazła kartkę z dziwnym napisem: „Matko, niewarto żyć! Utopiłem się z powodu miłości. A teraz dowidzenia! Twój syn". Na odwrotnej stronie widniał adres: „Doręczyć Z. Gołeckiej w Będzinie". Policja poszukuje miejsca zamieszkania Gołeckiej, aby zbadać, czy ma się tu do czynienia z niemądrym żartem, czy też istotnie ktoś ma ochotę popełnić samobójstwo.

× **NIEUDANA KRADZIEŻ.** Do sklepu Szlamy Oksa przy ul. Piłsudskiego 50 w Sosnowcu dobrali się złodzieje i skradli towar na sumę 499 zł. Ci sami własmywacze po wybiciu szyby w sąsiedniej piwiarni zdolali skraść tylko kawałek kiełbasy koszernej, poczem spłoszeni uciekli, pozostawiając towar na ulicy. Towar został Oksowi zwrócony.

× **SAMOBÓJSTWO.** 19-letnia Alfreda Brzezina ze Strzemieszyc wystrzałem rewolwerowym w serce pozbawiła się życia

---

Nowości w lotnictwie

NOWY TYP SAMOLOTU W CZECHOSŁOWACJI.

Walka, jaka toczy się w przemyśle lotniczym pod hasłem „drzewo czy metal", coraz bardziej przechyla się na korzyść metalu. Po doniesieniach z ubiegłego miesiąca, iż zarówno przemysł lotniczy francuski jak i angielski ostatnio konstruuje samoloty całkowicie metalowe, nadchodzi podobna wiadomość z Czechosłowacji. W pierwszych dniach bieżącego miesiąca zakłady „Skoda" w Pilźnie dokonały nad lotniskiem prasowym prób z samolotem przez siebie wyprodukowanym, konstrukcji całkowicie metalowej. Samolot ten, typu „Devoitine" (typ francuski, budowany w Czechosłowacji na podstawie licencji) jest jednopłatowcem, wyposażonym w silnik czeski Skoda L. 500 M. K. Próby wypadły zupełnie pomyślnie, wobec czego fabryka przystąpiła do budowy 25 aparatów tego samego typu.

DONIOSŁY WYNALAZEK W TECHNICE LOTNICTWA.

Według doniesień dziennika „Times", wyrusza w tych dniach w lot okrężny po Europie major awjatyki, England, celem zademonstrowania w różnych krajach praktycznej doniosłości systemu rozciętych skrzydeł, który przyczynia się do utrzymania równowagi aparatu w razie utraty szybkości. Major England zwiedzi Francję, Hiszpanję, Szwajcarję, Włochy, Jugosławję, Austrję, Węgry, Czechosłowację, Niemcy, Polskę, Holandję i Belgję. Lot jego potrwa dwa miesiące. Technicy we wszystkich krajach, gdzie major England będzie demonstrował swój wynalazek, będą przez niego zaproszeni do wypróbowania praktycznej przydatności systemu

Nowe fronty wewnętrzne.

1 MAJA POD REŻYSERJĄ CHULIGANÓW. — KONTREWOLUCYJNA ROLA KOBIET. — KOMSOMOŁ A SEKCIARSTWO WŚRÓD ZDEPRAWOWANEJ MŁODZIEŻY.

(Korespondencja własna „Kurjera Zachodniego").

Moskwa w maju.

Nic tak bardziej nie charakteryzuje mechanicznej propagandy sowieckiej jak nieustanne formowanie wewnętrznych frontów walki. Zaczawszy od mobilizacji na froncie przeciw Wranglowi, Denikinowi i polskim „białogwardyjcom", raz po raz wyrastają nowe przeszkody i nowi wrogowie, a fronty zewnętrzne i wewnętrzne nie przestają istnieć, zmieniając tylko swój charakter i stając się prawdziwą groteską życia w Sowietach.

Mamy więc obecnie w Moskwie ciągle zasilany front pluskwi, w obu stolicach front obyczajowy, kobiecy i młodzieży, przyczem święta wielkanocne, a następnie 1 maja, z których każde trwały po 4 dni, dały ogromny materjał dla tych „frontów".

Na Wielkanoc celem odciągnięcia ludności od obrzędów religijnych zorganizowano szereg „tancbud" i przeciwreligijnych wieczorów. Dały one w Leningradzie wynik ten sam, co zwykłe dawne obchody świąteczne, a więc 19 zabitych, 1,500 ranionych i 1,400 aresztowanych z różnego rodzaju bronią w ręku. Świąteczny Petersburg wyglądał jak oblężone miasto: milicja miała nieustanne zatargi i utarczki z arystokracją chuligańską, brakowało karetek pogotowia, sióstr miłosierdzia i lekarzy. Organy prasy sowieckiej wzywały na front walki z nożownictwem i chuliganerją, a powtórzyło się to i 1 maja.

A tymczasem wyrósł nowy front zupełnie oryginalny — kobiecy. Dowiedzieliśmy się o tem z jednego z licznych przemówień p. Bucharina, głównego teoretyka partji. W jednym z klubów miał on mowę, w której oświadczył, że „kobiety odgrywają rolę kontrewolucyjną w Rosji". Najlepsi pracownicy partyjni — mówił p. Bucharin — wpadają pod władzę kobiet, deprawują się. Mężni, wytrwali i uczciwi towarzysze nagle trafiają... pod klucz! Okazuje się, że zgubiły ich kobiety. Są tacy, których nie można już naprawić, a przeto trzeba być z nimi bez litości: pod kulomiot!

P. Bucharin nie był gołosłowny i swoją filippikę antykobiecą poparł przykładami i informacjami ze słynnych procesów — szachtińskiego, artemowskiego, soczińskiego i innych „wrzodów partyjnych". Sytuacja jest ciężka — deprawacja partji i działaczów przez kobiety nieustannie idzie naprzód. A jeżeli jaki działacz jest mocny i walczy z niemi, to i co z tego? Rodzą się nowe kłopoty: twardzi działacze biją swoje żony. Niedawno jeden z tygodników kobiecych podał pięć fotografij żon komunistów, pobitych przez mężów. Ofiary błagały potem w strachu przed represjami redakcję, aby wyjaśniła, że one same poraniły się. Ale obraz obyczajów przecież od tego nie zmienił się.

Wreszcie dochodzi do tego „front" młodzieży i dzieci. Tenże Bucharin przyznał, że wskutek ciężkiego kryzysu duchowego, przez który młodzież przechodzi, rzuca się ona w objęcia sekciarstwa.

Sekty zdobyły 6 miljonów wyznawców, a w tem 1 i pół miljona młodzieży. Mają jej więcej niż „komsomoł". Młodzież ich w odróżnieniu od reszty jest trzeźwa i pracowita. A tymczasem w sferze niepełnoletnich szerzy się pijaństwo i rozpusta bez granic. Dzieci bez opieki według Bucharina są w 100 proc. zarażone chorobami wenerycznemi, a statystyka dzieci normalnych w szkołach moskiewskich dała zastraszające wyniki: tylko 22 proc. nie ma „rykowki", 66 proc. — pije stale, 14 proc. — to alkoholicy. Oto „fronty" aktualne z którymi nie może sobie dać rady partja komunistyczna.

Oczywiście, że na całym świecie po wojnie wielki wstrząs moralny zachwiał równowagą duchową ludzi i obniżył przez to przeciętny poziom etyczny. Nam jednak wydaje się, że w Z. S. S. R. obniżenie to jest znacznie większe i głębsze niż w Europie Zachodniej.

N.



372-38

Czy miljardy dają szczęście?

SMUTNE WYZNANIA AMERYKAŃSKICH MILJONERÓW.

Sam Malcoln, pomysłowy i utalentowany dziennikarz nowojorski wpadł na oryginalny pomysł dokonania ankiety wśród amerykańskich miljarderów, członków słynnego „klubu stu", do którego należeć mogą jedynie... miljarderzy.

Ankie a zawiera jedno zaledwie pytanie: „Czy są zadowoleni z nowego życia?".

Odpowiedzi miljarderów amerykańskich, zebrane w książkę, ukazały się obecnie w druku i malują... całą nędzę, a niekiedy i tragedję tych najbogatszych ludzi świata. Okazało się bowiem, iż większość tych „wybrańców losu", krezusów i potentatów poprostu skarży się na swe życie, pozbawione najprymitywniejszej radości i szczęścia. „Król stali" skarży się na zastarzały i nieuleczalny katar żołądka. Żadne lekarstwa, ani uzdrowiska świata nie mogą przywrócić jego żołądkowi sprawności działania, a kunszt najlepszych kuchmistrzów i opieka całego sztabu lekarzy nie może wywołać apetytu w schorowanym organizmie.

„Król stali" melancholijnie odpowiedział na ankietę następującymi wynurzeniami: „Właściwie przyczyną mojego obecnego stanu jest ta okoliczność, że przed 40 laty, kiedy cierpiałem niedostatek, zarabiałem na życie... poł'ykaniem żab, glist i wypijaniem do 10 litrów wody! Zrujnowałem swój przewód pokarmowy dla nędznych miedziaków, którymi obdarowywali mnie przechodnie... Zmieniłem coprawda zajęcie — dodaje miljarder - połykacz żab, — została mi jednak straszliwa choroba żołądka i jelit. Ani mój majątek, ani zapasy złota nie są w stanie przyczynić się do tego, abym bodaj raz do roku zjadł z apetytem obiad.

Inny znów potentat finansowy, właściciel największych okrętowych warsztatów, przyznaje się, że życie stracilo dla niego wszelki urok, a to dlatego, że... nie może on zasnąć spokojnym, zdrowym snem.

I tu przyczyną jest cały szereg lat ciężkiej pracy, która poprzedziła nieoczekiwane wzbogacenie się. Ten był w przeciągu 10 lat nurkiem, który pracował na dnie morza w najgorszych warunkach, przy prymitywnych wówczas jeszcze urządzeniach. Rezultat tych lat, spędzonych na dnie morza, uwidocznił się dopiero znacznie później i oto, gdy były nurek został miljonerem — największa rozkosz człowieka, sen zdrowy i spokojny, odbiegł od niego na zawsze.

„Wyczerpany organizm nie może odpocząć w normalnym śnie, noce stają się podobne dniom i nieustający wir całodziennej gonitwy miljonów dolarów, tysiące spraw, tranzakcyj i operacyj powoli przekształca się w jakieś niemilknące nigdy piekło..." — tak mówi o swem życiu ten najbiedniejszy z ludzi, tak wszakże bogatych. Inne odpowiedzi nie zawierają tak tragicznych wyznań, brak im jednak i radości i optymizmu.

Każdego z tych bogaczy gnębi jakaś nieuleczalna czy to choroba, czy manjactwo i cały, z takim trudem zdobyty, majątek jest im niemal nienawistny.

Korzystają z niego bez uśmiechu, bez radości. Sam Malcoln dołącza do odpowiedzi miljarderów swój komentarz, który brzmi bardzo lakonicznie: „Miljardy nie dają szczęścia, nie zastąpią radości życia, błogosławieństwa snu, przyjemności, nasycenia i wesela!". Istotnie... Cóż po miljardach, kiedy się ma stary, zrujnowany, chory żołądek.

Ze świata.

DLA ASYMILOWANIA OBCOKRAJOWCÓW.

W tych dniach ukazał się w Paryżu pierwszy numer tygodnika p. t. „L'Amitie Francaise", mającego na celu asymilowanie obcokrajowców we Francji i poświęconego specjalnie imigrantom Włochom, Polakom i Rosjanom. Redaktorem nowego tego tygodnika propagandowego jest deputowany, Charles Lambert, b. wysoki komisarz do spraw imigracji i naturalizacji. Jednym z celów pisma jest zwalczanie formalistyki biurokratycznej, utrudniającej naturalizację obcokrajowców, a także wywalczenie nowych przepisów skutecznejszej opieki nad imigrantami. Doniosłe dla celów statystyki znaczenie ma pomieszczona w tym pierwszym zeszycie tabela, ujawniająca, że liczba obcokrajowców naturalizowanych we Francji wzrosła z 9.703 w 1925 do 14.424 w 1926 i 36.702 w 1927 roku.

CUDOWNA ŁOPATKA DO WĘGLA, KTÓRA MÓWI, ŚPIEWA I GRA.

Odwiecznem i malowniczem miasteczkiem Kalmar, w Szwecji, spoczywającem w obrębie średniowiecznych murów, wstrząsnęło niedawno nadzwyczajne zdarzenie. Wisząca na ścianie stacji straży ogniowej szufelka postanowiła ożywić monotonność ospałej prowincji. Ku wielkiemu zdziwieniu strażaków, z miejsca swego na ścianie, szufelka rozpoczęła mowy, śpiewy, muzykę w zupełności zastępowała numery urozmaiconego variete. Sława łopatki ściągała tłumy, a korespondent stołecznego pisma przybył właśnie w chwili, gdy gadatliwa szufelka zabierała się do wpajania w uszy słuchaczy najlepszą wymową i poprawną składnię angielską. Po bliższem zbadaniu okazało się, że łopatka powtarzała produkcje bliskiej stacji radjowej, wisząc na ścianie w ten sposób, że dotykała linji elektrycznej stacji Kalmar i działała jako aparat radjowy. Znawcy nie zdołali jeszcze bliżej zbadać przyczyn i podstaw tego fenomenu, ale strażacy z Kalmar dumni są z niesłychanej popularności i rozgłosu jakiemi dzięki szufelce cieszy się ich stacja.

POLITYKA BUDOWLANA WIEDNIA.

Gmina wiedeńska zamierza wybudować w roku bieżącym 6.000 nowych mieszkań, zarówno w domach mieszkalnych, jak i w kolonjach willowych. O ile plan ten zostanie zrealizowany, to Wiedeń posiadać będzie w roku przyszłym ogółem 36.000 nowych mieszkań, wybudowanych po wojnie.

A LA GARCON.

Sędzia: Proszę wyprowadzić z galerji tego pana, który nie zdjął kapelusza.

Woźny (powraca): Proszę pana sędziego ten pan jest panią

OGŁOSZENIE.

Do Rejestru Handlowego Sądu Okręgowego w Sosnowcu zapisano w dziale A następujące firmy:

W dniu 12—I—1927 roku.

Nr. 4378. „Sura Bugajer“ drobny handel artykułów spożywczych w Dańdówce, gminy Niwka. Firma istnieje od roku 1902. Właściciel Sura Bugajer, zam. tamże.

Nr. 4379. „Aniela Majko“ sklep spożywczy w Dąbrowie Górniczej, Okrzei 31. Firma istnieje od roku 1927. Właściciel Aniela Majko, zam. w Dąbrowie, ulica Kościuszki Nr. 37.

Nr. 4380. „Zofja Chrzanowska“ sklep spożywczy w Sosnowcu, Konstantynowska Nr. 19. Firma istnieje od roku 1920. Właściciel Zofja Chrzanowska, zam. w Sosnowcu, ulica Konstantynowska Nr. 19.

Nr. 4381. „Moszek Cywan“ drobny handel drzewem w Sosnowcu, Piłsudskiego 36. Firma istnieje od roku 1924. Właściciel Moszek Cywan, zam. tamże.

Nr. 4382. „Lorie Chil“ skup zawodowy drzewa kopalnianego oraz innych materjałów drzewnych wewnątrz Państwa Polskiego. Siedziba firmy znajduje się w Sosnowcu, Dęblińska 11. Firma istnieje od roku 1926. Właściciel Lorie Chil, zam. tamże.

Nr. 4383. „Marja Jachna“ sklep spożywczy w Sosnowcu, Robotnicza 11. Firma istnieje od roku 1924. Właściciel Marja Jachna, zam. tamże.

Nr. 4384. „Spółka firmowa - Erlichman, Szwarcbaum i Frajndlich - Solidność“ w Strzemieszycach Wielkich, gminy Olkusko-Siewierskiej, ulica Kolejowa Nr. 72. Przedmiotem przedsiębiorstwa jest handel artykułami spożywczemi, kolonjalnemi i paszą dla koni. Firma istnieje od 1-I-1928 r. Wspólnicy: 1) Szapsa Erlichman, 2) Josek Frajndlich, zam. w Strzemieszycach Wielkich, przy ulicy Kolejowej Nr. 72 i 3) Szmul Szwarcbaum, zam. w Strzemieszycach Wielkich, Szosowa 34. Spółka firmowa. Zarząd interesami spółki należy do wszystkich 3-ch wspólników, przyczem weksle, czeki, przekazy, pełnomocnictwa, umowy i wszelkie zobowiązania winny być podpisywane pod stemplem firmy przynajmniej przez dwuch którykolwiek wspólników, otrzymywać zaś z poczty listy zwykłe i polecone, podpisywać korespondencję nie zawierającą zobowiązań i prowadzić sprawy sądowe firmy ma prawo każdy ze wspólników oddzielnie. Spółka została zawarta na jeden rok z prawem automatycznego przedłużenia na następne roczne okresy.

(d. c. n.)

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.

Sprzedam dwie maszyny do plisowania najnowszej konstrukcji wiedeńskiej, prawie nowe za am. dol. 400 Zgłoszenia Administracja „Kurjera Zachodniego“ dla „T. 400“. 2801

Chcesz otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursa fachowe korespondencyjne prof. Sekułowicza, Warszawa, Żorawia 42. Kursa wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego. Po ukończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów. 1909

Lokale.

Dwa piękne pokoje z telefonem w śródmieściu na biuro lub kancelarję adwokacką do wynajęcia. Zgłoszenia pod „Lokal“ do Administracji. 2545-3

Zgubione dokumenty.

Wodzyński Jan zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez PKU. Częstochowa 2828-3

CENY PRENUMERATY:

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową

3 Zł. 50 gr.

Prenumerata zagraniczna miesięcznie **7 Zł.**

Cena egzemplarza **20 groszy.**

CENY OGŁOSZEŃ:

Przed tekstem (Pierwsza strona) za wiersz mm 1-łamowy układ 4-szpaltowy 60 gr.
W tekście . . . . 45 .
W tekście, w kronice . . . . 60 .
Za tekstem . . . . 5 . 25 .

Nekrologi do 200 wierszy 50% taniej.

Drobne ogłoszenia do 20 wyrazów 10 gr. za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 25 gr. za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 zł.

Matrymonialne 15 gr. za wyraz. Ogłoszenia ozdobne i tłustym drukiem podwójnie. Zagraniczne 100 proc. droższe.

W numerach niedzielnych i świątecznych ceny o 25 proc. droższe.

Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25% droższe.

Za terminowy druk, oraz za przestrzeganie miejsca ogłoszeń, administracja nie odpowiada.

Każda nowa podwyżka obowiązuje już wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska Nr. 1. Telef. Nr. 73.

Filje i agentury własne: Będzin, Małachowskiego 7. — Dąbrowa, Sobieskiego 8, telef. 1-25. — Zawiercie, 3-go Maja 27. — Grodziec, Będzińska.

Redaktor: TADEUSZ OPIOŁA. Druk. „Kurjera Zachodniego“ w Sosnowcu, Dęblińska 1. Wydawca: Sp. Akc. „KURJER ZACHODNI“.